

ZDZISŁAW SUWAŁOWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja, warunki życia, handel z więźniami obozu koncentracyjnego na Majdanku

W czasie wojny panował głód

Chodziłem do Salezjanów, bo dawali trochę zupy. A kiedyś nie było tak, że mamusia czy tatuś dawali, bo jak się chciało jeść to trzeba było samemu szukać. Ja się wcale tego nie wstydzę, bo taka była prawda. Jak ja wstałem rano, to musiałem myśleć, jak się zerwałem, gdzie tu zarobić parę złotych, żeby coś kupić do jedzenia. A że na Słomianym Rynku była targowica, chłopci zjeżdżali, to się przychodziło i pytało: „Panie, napoić konia?” Wiadro mieliśmy takie z brezentu, skręcone, można było zwinąć. Miało się jeszcze taką skrzyneczkę, papierosy, przy okazji, żeby sprzedać takiemu gospodarzowi. Jak on odpowiadał: „Napoić konia”, no to poszło się, nabrało wody, napoiło się konia, no to dostało się kawałeczek sera, kawałeczek jakiegoś owocu. Coś się dostało. Bo z pieniędzmi było gorzej, ale już ważne było, że było jedzenie. A jeszcze do tego handlowaliśmy z pasiakami [więźniami]. Koło mego domu, dosłownie nawet w zasięgu podwórka była kopalnia piachu. Przyganiłi tam sześćdziesięciu pasiaków z Majdanka. Oni codziennie kopali piach. No i oczywiście byli głodni, ale mieli jakiś sweter, jakąś komplet bielizny damskiej. To jakąś koronkę, jakiegoś dolara przynieśli z Majdanka. I pasiaki jak odchodzili to zakopywali [towar] w swoim dołku, bo tego nikt nie pilnował. Umówieni byliśmy. Później jak oni odeszli, to się szło i wykopywało się to, a zostawiało mu się co tam było do jedzenia - czy jakieś parę kostek cukru, czy kawałek sera, czy kawałek jakiejś słoniny. Tam miała jedna pani, nazywała się Sandłakowa, ogródek taki nieduży sąsiadujący z tą kopalnią. To jak się jeden pasiak dorwał i wyrwał czerwonego buraka, to go tak obstukał i jak go zjadł, to on wyglądał tak, że nie wiem czy by ludzie uwierzyli, że to człowiek. A drugi kapustę wyrwał znowuż, to piana mu stanęła na ustach. Głód był, straszny głód. Niemcy mieli kartki przecież nie mówiąc o Polakach. A kto się tam Polakiem przejmował. Trzeba było być obrotnym.

Data i miejsce nagrania	2010-09-14, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Kamil Garbacz
Redakcja	Kamil Garbacz, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"